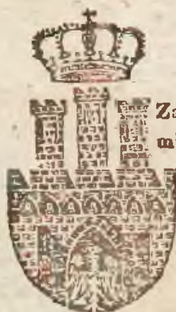
Nr 26. ROK 1842. CZWARTEK 3 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel wiąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Błażeja Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Błażej.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj		Stopnie ciepła podług Reaumura		Psychometr		Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
31	6	27"	8' 186	— 5°	7	1'''	21	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	-
	2		8, 069	— 1,	7	1,	42	,, ,,	,,	
	10		8, 293	— 5,	4	1,	15	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Senat Rządzący W. M. Krakowa zamianował na dniu 17 Stycznia r. b. Pana Pawła Barańskiego Zastępcą Budowniczego Akademickiego.

Widowisko poniedziałkowe Bedninów było jeszcze dosyć liczne; szczególniéj zajmującemi były pozycye akademiczne PP. Piotra Bono i Pediani.

Na reducie niedzielnéj było wiele masek bardzo gustownych i dowcipnych; — wierszów na ten raz nierozdawano, ale karmelki i cukierki nosiły piękne maseczki. Kilka szczebiotek zaintrygowało część Reduty obszernemi wiadomościami o rozmaitych romansach; kilka wdów, i rozwódek, — dosyć śmieszących; — nieszczędziło i kawalerów, którzy przeżywszy lat 40, 50 zapomnieli się pożenić.

Zamiast dziś dana była wczoraj szósta Reduta.

Zaraz po skończonym karnawale, danych będzie kilka sztuk nowych w teatrze; — rozdano już role nowego dramatu Pana Dumas, pod napisem: *Ostatni potomkowie Torygnich i Kandalów*, czyli *Małżeństwo za Ludwika XV*. — Wkrótce na benefis panny Palczewskiéj, nowy dramat z francuzkiego: *Leon* czyli *Miłość macierzyńska*, pełen rozczulających obrazów.

Za kilka dni przybędzie tu z Odessy i Lwowa, przejazdem do Włoch, pierwsza śpiewaczka dworu krolowéj angielskiéj Pani A. Bishop, i kawaler Bochsa pierwszy harfista tejże monarchini i guberuator akademii muzykalnéj londyńskiéj, którzy tu zamyślają dać kilka koncertów w teatrze. Mamy pod ręką kilka zagranicznych dzienników téj sławnéj śpiewaczki i tego nieporównanego wirtuoza na jednym z najtrudniejszych instrumentów; — tymczasowo atoli dosyć będzie przytoczyć krótki wyciąg z ostatniéj *Gazety Lwowskiéj*, który tu dosłownie umieszczamy.

»W tymże dniu dany był w teatrze drugi koncert przez panią Bishop w kostiumach. Artystka ta, którąśmy w pierwszym koncercie jako wielką śpiewaczkę podziwiali, dowiodła tą razą, że jest równie wielką artystką dramatyczną. Jako Tankred, Nineta (z Sroka złodziej), Lunatyczka, i Anna Bolen, była jednogłośnie oklaskami przyjęta i za każdą razą przywołana. Jako Krakowianka uniosła publiczność do nadzwyczajnego zapału. Również świetnym był popis pana Bochsy na arfie. Grał on fantazyę: *Echo*, któréj pierwsza część odznaczała się lekkiém wykonaniem największych trudności, druga przyjemném towarzyszeniem orkiestry i koncertujących dętych instrumentów.

Teatr był tak przepełniony, że wiele osób nie mogło mieć udziału w przyjemności tego wieczora, z którego powodu tenże sam koncert na dniu dzisiejszym powtórzonym będzie.«

Pani Bishop, jest nadto znakomitą artystką dramatyczną, i występuje w kostiumach sławniejszych oper włoskich: *Lunatyczka*, — *Anna Bolena*, *Tancred*, i t. p. — Gra jéj z rzadkiemi wdziękami natury i młodości połączona, wzbudza powszechne uniesienie słuchaczy i widzów do najwyższego stopnia. — Dnia 5 b. m. osoby te pełne nadzwyczajnych talentów mają stanąć w Krakowie.

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

Żadna jeszcze książka Wiktora Hugona nie sprawiła przy swém okazaniu się tak małego wrażenia, jak jego grube dwa tomy o *Renie*. Dzienniki ograniczyły się dotąd na przedrukowaniu wyjątków, udzielonych im przed ogłoszeniem dzieła tego, dla zwrócenia uwagi publiczności. Jeden tylko z pomiędzy całéj liczby dzienników dołącza do owych wyjątków komentarz, którybym tu chętnie umieścił, gdyby na miejscu nie zbywało. Dziennikiem, o którym mówię, jest *Phalange*, którego bystre i oryginalne objęcie stosunków dziennych i którego odważne powstanie przeciw francuzkim przesądom narodowym, już przy kilku sposobnościach chlubnie mi wymienić wypadało; nie potrzebuję więc wyraźnie napomykać, iż wspomniany dziennik bez wszelkiego miłosierdzia wytknął słabą stronę autora w wymienionym artykule, że go szczególniéj za chętkę na lewy brzeg Renu do odpowiedzialności pociąga i za sprzeczność z samym sobą nielitościwie siecze.

Posiedzenie izby deputowanych dnia 19 Stycznia. — Dziś rozpoczęły się obrady nad pojedyuczemi paragrafami projektu do adresu. Pierwszy artykuł dotyczący spraw wschodu spowodował pana Guizota do zabrania głosu. Minister odpowiedziawszy na wczorajsze oświadczenie hrabi Jaubert, że on z swéj strony wstępując do koalicyi, ani ławki, ani chorągwi swéj nie opuścił, przystąpił do głównego przedmiotu. Przeczytał więc mnóztwo papierów dotyczących traktatu z dnia 15 Lipca, usiłując przekonać izbę, że mądrość gabinetu francuzkiego zwróciła uwagę xięcia Metternicha, i że mocarstwa ze względu na owę umiarkowaną i mądrą politykę Baszy Egipskiemu koncessye pewne zrobią. Więc ze względu na Francyę, zawołał pan Guizot — los Mehmeda Alego złagodzono. — Głos jeden: »Powiedz pan, ze względu na ministeryum!« — Od 3ch miesięcy, mówił daléj minister, nieprzestają twierdzić, że mocarstwa na notę z dnia 8 Października i na Francyę w ogólności wcale względu nie miały. Teraz kiedy dowodzę, że się rzecz ma inaczéj, że wpływ Francyi, mądrość polityki jéj, choć przestała być napadającą, jednak względy sobie wyjednała, teraz twierdzą, że wszystko, cokolwiek mocarstwa uczyniły, dla ministeryum uczyniły. »Dobrze, MPanowie, deklaracyą tę przyjmuję, chełpię się z niéj, jest ona bowiem zaszczytem dla gabinetu!« (Oklaski po prawéj stronie). W dalszym ciągu swéj rozprawy przeczytał pan Guizot depeszę konsula Jlnego francuzkiego w Alexandryi, w któréj wyrażono, że vice-król z sposobu, w jaki sprawy jego uregulowano, zadowolony, i że się z powrotu Francyi do rady europejskiéj cieszy. Więc sam Basza (powiedział minister) wyznaje, że cel Francyi dopięty. Bo czegoż też w rzeczy saméj chciano? Życzono, aby potęga Mehmeda w pewnych granicach stale i niezawiśle się utrzymała. Cel ten osiągnięty. Basza zaiste mógłby był więcéj otrzymać, gdyby postawa jego w Syryi była energiczniejszą; — ponieważ jednak co do sił swoich sam był w błędzie i innych łudził, warunki które uzyskał, są jeszcze dość dlań pomyślne. Jego więc powinnością obecnie baczyć, czy on i dzieci jego w granicach przez ostatni hatyszeryf wytkniętych co stałego zdziałać potrafią. Pytanie egipskie tedy załatwione, podobnie jak i tureckie. Tego zamiaru przez traktat z d. 13 Lipca dostąpiono. Obwiniają gabinet, że zbyt prędko do zgody europejskiéj powrócił, ale byłoby niedorzecznością, dłużéj się z tém ociągać. Aby dalsze wzbranianie się Francyi usprawiedliwić, nie było żadnéj rozumnéj przyczyny. Gdyby przed traktatem z dnia 15 Lipca traktat z dnia 13 Lipca mógłby być zawarty, poczytywanoby go za arcydzieło polityki europejskiéj.

»Nasz powrót do rady europejskiéj, nie kosztował nas żadnych ofiar; w miejsce możliwéj wojny w Europie postawiliśmy prawdopodobieństwo długo trwałego pokoju. Rząd każdy ma trzy warunki istnienia: odosobnienie, niezawisłość i system sprzymierza. System ścisłego sprzymierza, zdaniem mojem — ustał! (Poruszenie). Ścisłe sprzymierze z Anglią nie istnieje więcéj. Czyż musimy się dla tego trzymać polityki odosobnienia? Polityka odosobnienia jest polityką rewolucyjnych rządów. Trzeba umieć w razie konieczności jéj użyć, ale nie trzeba do niéj dążyć, nie trzeba jéj umyślnie utrwalać. (Oklaski w środku). Nasze stosunki obecnie z państwami zagranicznemi są pokojem

tchnące, dość przyjazne, ale ścisłéj alliancyi nie masz. Scisłe łączenie się z Anglią możeby ten niepomyślny wydało skutek, iżby mocarstwa lądu stałego między sobą koalicyę utworzyły, któraby ów związek z Anglią wszelkich korzyści pozbawiła« — W ostatniéj części swéj mowy zbijał pan Guizot twierdzenie, jakoby Francya od roku 1830 na godności i powadze straciła.

Raporta nadesłane przez jenerała Bugeaud, umieszczone w dzisiejszym *Monitorze*, potwierdzają to wszystko, co o pomyślnym stanie spraw Algierskich doniesiono, wyjąwszy tylko tę wiadomość, że potęga Abd-el-Kadera zupełnie już skruszona i że się na ziemię Marokańską schronił. Wypadku tego jeneral Bugeaud dopiero przez przyszłą wyprawę dostąpić się spodziewa. Jeneralny gubernator donosi oraz, że się do Mostaganemu i Oranu wybiera, a zatém o podróży jego do Francyi więcéj mowy nie ma.

Wszyscy mający udział w wiadomém zaburzeniu w Marsylii, którzy przez ucieczkę uniknęli sprawiedliwości, zostali zaocznie skazani na deportacyę. Pewien malarz, Louis Deschamps, którego wymieniono jako naczelnika spisku, i który się dotychczas ukrywał, został w Tulonie uwięziony.

Sąd królewski który się zebrał w Clermont dnia 6 b. m. wydał nakoniec wyrok względem losu osób, które miały udział w przeszłorocznych zaburzeniach w tém mieście. 54 z tych osób; ale z których tylko 29 znajduje się w więzieniu, stawionemi być mają w dniu 14 Lutego przed sądem przysięgłych. Większa część nieobecnych stawi się także zapewnie na ten termin; gdyż jedynie chciały one zapewnie uniknąć przedwstępnego aresztu, 24 innych indywiduów pociągnięto do odpowiedzialności przed sądem policyi poprawczéj.

Piszą z Tulonu 16 Stycznia: »Kapitan okrętu pan Lasseau, odpłynął dziś z rana parostatkiem *Tonnerre* aby sprobować czy nie możnaby uratować paropływu *Brandon*, który pod twierdzą St. Philippe przy wnijściu do portu Mahon, wpadł na mieliznę. W każdym razie zdaje się że przynajmniéj machiny będą mogły być ocalonemi.

Rozmaitości.

GRECYA I TURCYA.

Punkta uskarżania się ze strony Porty.

W ostatnich czasach stosunki na wschodzie zmieniły się bardzo i przybrały nader ważny charatker, przez postawę jaką Turcya przyjęła względem Grecyi. Podczas gdy w Europie wszystkie mocarstwa czynią mniéj więcéj wyraźne kroki ku rozbrojeniu, wschód uzbraja się; Europa poprzestaje na notach i jak mówią »energicznych« przedstawieniach, a tymczasem nowo zawerbowane gromady żołnierzy sułtana, zgormadzają się przeciw Serbii, Macedonii i Tessalii, a jeden oddział floty tureckiéj otrzymał rozkaz w blizkości Termopyl przeciwko przylądka Artemizyon kotwicę zarzucić, i nakoniec Porta zostawia rządowi greckiemu termin czternastu dni do zadość uczynienia wszystkim jéj żądaniom, albo przygotowania się do wojny. Do zaczęcia jéj porta wybrała sobie najkorzystniejsze miejsce. Flota jéj stoi pod Voio dla wspierania wojska lądowego kiedy od téj strony wkraczać będzie przez Termopyle do Grecyi.

Cóż Porta zamierza przez to groźne poruszenie? Nie ma w prawdzie na usprawiedliwienie swoje żadnego zapowiadającego wojnę manifestu, ale przesłała reprezentantom przyjaznych mocarstw skargi przeciw Grecyi, oświadczając, że usunięcie ich jest jedyném warunkiem utrzymania nadal pokoju, i obok tego naznaczając krótki termin do odpowiedzi. Jakież są te skargi? czy one są uzasadnione? Czy Grecya w razie jeśli są sprawiedliwie, może od razu załatwić je, i jakie będą skutki jeśli Porta niezostanie zadowaloną przez rząd Grecki? To są przedmioty naszych uwag, przedmioty nader ważne i interesujące. Najpierwéj idzie o los Grecyi, ale obok tego idzie także i o los całéj ludności chrześciańskiéj, a w głębi za temi wypadkami jeśli nie będzie można zawładnąć niemi podobnie jak w r. 1840 i 1841 przedstawia się podobieństwo wojny europejskiéj. Nota tureckiego ministra spraw zagranicznych o ile ją znamy z europejskich i greckich dzienników, obejmuje pięć punktów: a) Najście na Tesalię; b) napad na Macedonię; c) napaść na Kandyę i wynikły z tych skombinowanych napaści nieprzyjazny duch ludności greckiéj przeciw Porcie; d) niespełnienie traktatu londyńskiego, o ile tenże tycze się gruntów lennych, które podług niego w Beocyi pozostały własnością Porty i miały być przez rząd grecki odkupionemi i e) los dwóch turczynek w Chalkis.

Zaczniemy od ostatniego punktu. Dwie turczynki opuściły dom rodzicielski, udały się do szanownego przez wiek i sposób życia kapitana Chrisiotis, oświadczyły miejscowemu duchownemu że chcą zostać chrześciankami, i zostały ochrzczone; jedna z nich zaślubioną już jest jednemu z Samiotów który wydalił się do Grecyi. Rodzice napróżno domagają się zwrotu

córek. Odpowiadają im, iż podług praw greckich dziewczętom tym wolno było zmienić religię, i że rząd grecki nie miał prawa stawiać im w tém przeszkody, ani odmawiać opieki jakiéj żądały dla zachowania nowéj wiary i obronienia jéj przeciw komukolwiek. Wypadek ten uważany podług praw europejskich istotnie wiele przedstawia trudności, ale tam inne jest położenie rzeczy. Prawa względem islamizmu i chrześciaństwa nie są tam należycie ugruntowane i niepozostaje rządowi greckiemu nic innego, jak tak postępować względem muzułmanów przechodzących na wiarę chrześciańską, jak Porta postępuje względem chrześcian przyjmujących błędy machometanizmu. W tém zaś miejscu nie można zaprzeczyć że Porta nie tylko tak samo postąpiłaby jak rząd grecki z dwiema w mowie będącemi turczynkami, ale nawet dalejby się posunęła. Nietylko nie uważałaby na żadne przesyłane jéj w tym przedmiocie reklamacyi, ale nawet podług swojego prawa, mogłaby wrazie gdyby przyjmujący wiarę machometańską dostali się w ręce swoich krewnych, gwałtem ich ztamtąd odebrać, a gdyby chcieli powrócić do wiary przodków, mogłaby ich śmiercią ukarać. A zatém Porta na zasadzie swoich narodowych praw i dopóki niezostanie między nią i Grecyą zawarta ugoda obejmująca inne postanowienia, nie ma prawa do reklamacyi w przedmiocie o którym mówimy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 *Stycznia do dnia* 1 *Lntego.*

Radziwiłł Leon xiążę rotmistrz gwardyi ces. ross. Paplucic adjutant kapitana gwardyi moskiewskiéj, Pirsekel Daniel, Bzowska Elżbieta ob., Trompczyński Józef, Bukowski Jan ob., Elzmon Franciszek, Cebulska Teressa ob., z Polski; — Ciemirski Wincenty, Thurn Franciszek, Benoc August ob., Lange, z Galicyi; — Gautier Dietrich, Wąsowicz Anna hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Marcinkowski Jan, Czapliz Floryan ob., Skorzewski Leon ob., Malinowski Michał, Grabiański Tomasz ob., do Polski;—Radziwiłł Leon xiężę, do Galicyi;—Lange, do Pruss.

Doniesienie prywatne.